Nr. 56. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok V.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 26 lutego 1915 r.

Redakcja i administracja **„Nowego Kurjera Łódzkiego“** mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny **„Łódź-Kurjer“.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie **rb. 6,** półrocznie **rb. 3,** miesięcznie **kop. 50.**
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 kop. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. **Telefon Nr. 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50 kop.** za wiersz lub jego miejsce nadesłane **50 kop.,** nekrologi i reklamy **15 kop.,** ogłoszenia zwyczajne **10 kop.** Drobne ogłoszenia **1 i pół kop.** za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z górą ceną honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Polski
Cegielniana 63.
Bilety w cukierni Roszkowskiego, od soboty w kasie teatru.
Polscy Artyści Zjednoczeni.

Benefis ALEKSANDRA SZARKOWSKIEGO.
W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 5 po poł. Pierwszy raz!
SWIAT BEZ MĘŻCZYZN Arcywesoła krotochwila w 3-ch aktach A. Engla & J. Horsta.

Komitet Towarzystwa Wpisów Szkolnych,
niniejszem zawiadamia, że z powodu wielkiego popytu na bilety. **„KONCERT niedzielny na wpisy dla niezamożnych uczniów“, zmuszony jest przenieść się do sali „Thalia“ (Dzielna 18).**
Bilety w cenie od 1 rb. 20 kop. do 20 kop. do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa, a w dzień przedstawienia w kasie teatru. Bilety już nabyte, tamże wymieniać, na miejsca numerowane. Początek o godz. 4 po poł. punktualnie.

Obwieszczenie.

Zakupywanie wykazów rekwizycyjnych przez trzecie osoby jest zakazane. Wykazy rekwizycyjne wypłacone będą tylko tym osobom, którym wystawione zostały przez niemiecką administrację wojskową za wykonane dostawy.

Wykazy rekwizycyjne z miasta Łodzi przedłużone być powinny osobiście dla sprawdzenia komendantowi miejscowemu, a wykazy z ziemskiego powiatu łódzkiego, komendantowi etapu. Papiery legitymacyjne trzeba zabrać z sobą. Wypłata nastąpi po uznaniu.

Wykazów rekwizycyjnych wartości ponad tysiąc mk. komendantura miejscowa i etapowa wykupywać **nie** będzie. Takie wykazy można jednakże przedkładać **co poniedziałek i czwartek** pomiędzy godz. 9 a 12, przed południem intendenturze inspekcji etapowej w szkole przy narożniku ulic Zielonej i Wólczańskiej.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji.

Łódź, dnia 25 lutego 1915 r.

Czas odnowić prenumeratę.

Co zrobić z ziemią po lesie miejskim?

Pisaliśmy niedawno o utworzeniu w Łodzi zagonków dla rodzin robotniczych na przestrzeniach pozostałych po lesie miejskim, wyrąbanym na opał dla biednych i „niebiednych“ mieszkańców miasta.

Ziemia na tych przestrzeniach przedstawia bardzo podatny grunt do wyzyskania go pod ziemiopłody, które mogą dostarczyć biednej ludności robotniczej taką ilość produktów spożywczych, jakiej brak może się okazać na rynkach dostawy.

Sprawa ta widać zainteresowała Komitet obywatelski, gdyż, jak nas poinformowano, nowoutworzona Sekcja rolna ma zająć się obsianiem leżących odłogiem przestrzeni po wyrąbanym lesie tatarką („hreczką“).

Wiadomo, że kto hreczkę sieje, hreczkę zbiera i nazywają go przysłowiowo „hreczkosiejem“.

Przypuśćmy nawet, że na gruncie tym można się zabawić w „hreczkosieja“, ale wyzyskać by można leżący grunt odłogiem w więcej intensywny sposób. Przedewszystkiem zastanowić się trzeba, kto jest właścicielem tego leżącego obecnie w przededniu wiosny ugorem gruntu? — Miasto.

Zasianie hreczki na gruntach po wyrąbanym lesie miejskim jest ni mniej ni więcej tylko wrzuceniem pieniędzy w błoto.

Przedewszystkiem taki grunt pod hreczkę trzeba orać i to dość ciężko, gdyż jest to nowizna. Do tego trzeba silnych koni i silnych pługów. A dzisiaj trudno ich poszukać i trzeba za taką uprawę drogo płacić.

A zatem nie starczy skórka za wyprawkę choć negować nie można, że grunt ten pod hreczkę jest podatny.

Jednakże, jak może on być bardzo, ale to bardzo pożytecznie wyzyskany, gdyby wydział rolny Komitetu obywatelskiego, zamiast zasiania hreczki rozdzielił całą przestrzeń pośród rodziny robotnicze i utworzył im zagonki na ten ciężki rok, by nie było wśród nich braku najpotrzebniejszych produktów żywnościowych.

Jak potrafią pracować na własnych zagonkach robotnicy z warsztatów tkackich i innych oddziałów fabryk, oraz ich rodziny byliśmy świadkami przyglądając się ich pracy na zagonkach na przedłużeniu ulicy Średniej.

Uprawa tych zagonków nie ustępowała w niczem kulturze rolnej zaprowadzonej w Niemczech, a pracowały na tej roli zasadzonej kartoflami, kapustą, zasianej wszelkiego rodzaju ogrodowizną, całe rodziny, poczynając od małorośli wzbudzającej w sobie w ten sposób zamiłowanie do pracy.

Niechże więc Komitet obywatelski zastanowi się nad tem, czy lepiej zasiać hreczkę, czy też oddać zagonki robotnikom, którzy sami sobie winni zrobić podział, wykarczować korzenie, jakich pługi nie wezmą i skopać własnemi szpadlami, przygotowując tym sposobem grunt pod zasiew, nowego lasu po zebraniu ziemiopłodów.

E. W.

Wokół wojny.

Nowa pożyczka na wojnę.

Jak wiadomo, rosyjski minister skarbu, Bark, udał się do Paryża, gdzie wspólnie z francuskim ministrem, Ribotem i angielskim, Lloyd George'm, odbył naradę w sprawie otrzymania nowej pożyczki na prowadzenie wojny w dalszym ciągu.

Według wiadomości z Londynu, Anglia wydaje na potrzeby wojenne tygodniowo 15 miljonów funtów, czyli około 20 miljonów rubli. Wobec tego, należy przypuszczać, iż uzyskanie pożyczki w Anglji spotka się z trudnościami, tembardziej, iż nawet Francji udzielono nieznaczną pożyczkę, Rosji zaś dano tylko zaliczkę za złożenie i zabezpieczenia na 8 miljonów funtów w złocie.

Komunikaty francuskie.

Komunikat urzędowy francuski z dnia 22 b. m. brzmi: Do komunikatu z dnia 21 b. m. niema nic szczególnego do ogłaszania. Między Argonami a rzeką Maas zdobyliśmy rów nieprzyjacielski i rozszerzyliśmy nasze pozycje w Eparges.

W jednym punkcie zyskaliśmy na terenie, w drugim zaś cofnęliśmy się nieco.

Komunikat z poniedziałku wieczorem zaznacza o pojawieniu się zepelinów nad Calais. Nasze baterje opiewa komunikat — zniszczyły wysunięte pod Lombardzyde ciężkie działo. Między Lys i Aisną ostrzeliwała nasza artylerja transporty nieprzyjacielskie.

Niemcy ostrzeliwali zacięcie Reims w nocy z 21 na 22. Na froncie Souin-Beun Sejour poczyniliśmy postępy.

Generał Pau w Serbji.

„Neue Züricher Zeintung“ donosi, iż generał Pau w drodze powrotnej z Rosji, gdzie konferował ze sztabem generalnym, zatrzymał się na pewien czas w Niszu. Miał on tutaj wyrazić armji serbskiej swoje uznanie za dzielność w walce i rozdać poszczególnym żołnierzom odznaczenia i medale. Zadaniem generała Pau było również zapoznać rząd i władze wojskowe francuskie z położeniem obecnem w Serbji.

Proces posłów socjalistycznych.

Jak donosi „Humanité“ rozpoczął się w piotrogrodzkim sądzie aplikacyjnym proces przeciwko pięciu posłom socjalistycznym i siedmiu działaczom socjalistycznym, którzy brali udział w tajnem posiedzeniu partyjnem, odbytym w listopadzie w mieszkaniu małżonków Gawriłowych. Zarzuca się im chęć obalenia istniejącego systemu rządowego.

Socjaliści ci są bronieni przez dziesięciu wybitniejszych prawników rosyjskich między innemi. Gruzenberga, Goldsteina, Sokołowa i posła Kerenskija.

Życie żołnierskie w Anglji.

W Anglji niema jak wiadomo obowiązkowej służby wojskowej; do armji wstępują tylko ochotnicy. Ponieważ w ostatnich czasach zaznaczył się znaczny ubytek tych ochotników, zarząd wojskowy angielski

powziął niedawno zamiar posłużenia się ogłoszeniami w dziennikach w celu uzupełnienia szeregów stałego wojska angielskiego nowymi rekrutami. Służba wojskowa w Anglji uważana jest za zawód niezbyt ponętny, a w zeszłym roku ubyło z armji aż siedm tysięcy ludzi. Od pewnego czasu zaczęły się też rzeczywiście pojawiać w angielskich dziennikach wielkie na całą stronę obwieszczenia, wzywające do wstąpienia do angielskiej armji. Prócz tego dzienniki przynoszą szczegółowe opisy żołnierskiego życia, które również prawdopodobnie mają na celu zachęcenie młodzieży angielskiej do służby wojskowej.

— „Jedną z licznych zalet żołnierskiego życia" — pisze „Daily Telegraph", jest to, że rekrut żyje pośród jednako myślących, zdrowych, uczciwych kolegów. Dzisiaj przyjmuje się do służby jego królewskiej mości tylko porządnych ludzi, a przeciętny typ żołnierza stoi znacznie wyżej niż przed dwudziestu lub dziesięciu laty. Możliwość awansu jest również znacznie większa obecnie niż dawniej; narazie znajduje się w brytyjskiej armji 12,000 oficerów, którzy wyszli z pomiędzy zwykłych żołnierzy.

I pod innym względem życie żołnierza jest interesujące. W służbie morskiej angielski żołnierz ma sposobność poznania bardzo interesujących stron świata i krajów, jak Indji, południowej Afryki, wysp zachodnio indyjskich, Gibraltaru i Malty. Gdziekolwiek jest, prowadzi życie wolne, w doskonałych warunkach i może korzystać ze środków, które przyczyniają się do wzmocnienia jego zdrowia. Uczy się od ludzi fachowych gimnastyki i wszelkiego rodzaju ćwiczeń fizycznych, ma każdej chwili bezpłatną opiekę lekarską. Może sobie grać w piłkę nożną, krokieta i hockey, może pływać i wiosłować. gdyż w angielskiej armji trzymają się zasady, że fizyczne ćwiczenia są najlepszym środkiem do uczynienia mężczyzny zdolnym do służby w polu.

Co się tyczy zapłaty, to należy pamiętać, że w przeciwieństwie do prywatnego człowieka na podobnem stanowisku, żołnierz ma wolne mieszkanie, ubranie i wikt. W piechocie, najgorzej płatnej, przeciętna pensja, jaką dostaje żołnierz, wynosi 6 szylingów 8 pensów (około 8 rubli tygodniowo; pensja ta wzrasta po dwuletniej służbie i to do 10-ciu szylingów 2 pensów (około 6 rubli) dla zwykłego żołnierza, 14 szylingów 10 pensów dla kaprala, a 17 szylingów 6 pensów (około 10 rubli) dla sierżanta.

Co się tyczy wakacji, to dobry żołnierz może zawsze liczyć na to, że dostanie raz w roku miesięczny urlop przy pełnej pensji, przyczem dodają mu jeszcze 3 szylingi 6 pensów za żywność, która odpada. Pominąwszy te długie wakacje, zarząd wojskowy udziela chętnie krótszych urlopów do siedmiu i więcej dni. W codziennem życiu warunki życia żołnierskiego są tak wygodne, jak sobie tylko można życzyć. Nowoczesne angielskie koszary posiadają prawie wszystkie zalety klubów, gdyż zawierają kantyny, sale bilardowe, sale zabawowe, bibljoteki i osobne sypialnie".

Gdy mieszkaniec jednego ze środkowo europejskich państw, gdzie służba wojskowa jest obowiązkowa, przeczyta ten opis żołnierskiego życia w Anglji, musi się dziwić, że brytyjska armja zamiast być przepełnioną, jakby należało sądzić, musi się uciekać do środków reklamowych, by sobie zdobyć pewną ilość rekrutów.

Kronika

— (d) **Wydawanie pożyczek na książki oszczędnościowe.** W łódzkim banku handlowym do tego czasu wydano pożyczek na książki oszczędnościowe kasy państwowej na sumę 25.000 rb., korzystało z tego około 650 osób. W tych dniach odbędzie się posiedzenie sekcji finansowej, w sprawie wydawania powtórnych pożyczek osobom które już dostały raz pożyczkę.

— (m) **Z Komitetu opałowego.** Wczoraj w Komitecie opałowym odbyło się posiedzenie, na którym zdawali sprawozdanie delegaci komisji, wysłanej w okolice w celu sprawdzenia wartości opałowej lasów rządowych.

Szczegółowego sprawozdania z powodu spóźnionej pory nie otrzymaliśmy.

— (g) **Przyjazd kupców.** W ostatnich dniach przybyło do Łodzi wielu kupców z gubernji płockiej i Płocka, którzy zakupują w Łodzi towary manufakturowe. Kupcy ci opowiadają że towary tego rodzaju zostały zupełnie wyczerpane w tamtych okolicach.

= (r) **Herbaciarnia robotnicza.** Przy Stowarzyszeniu „Strzecha robotnicza" (Wschodnia 57), onegdaj otwarto ponownie tanią herbaciarnię.

— (d) **Sprawy robotnicze.** Centralny Komitet milicji obywatelskiej w rozkazie do dzielnic komunikuje, że wszystkie sprawy nieporozumień między fabrykantami i robotnikami, wynikające na tle niewypłacania zapomóg pieniężnych skierowywane są do odpowiednich dzielnic milicji obywatelskiej. Jednocześnie dzielnica oświadczy robotnikom, że po odpowiedź należy im zgłaszać się do dzielnicy po 3 dniach z oznaczeniem godziny. W ciągu tych 3-ch dni centralny Komitet milicji lub delegat głównego Komitetu w każdej sprawie udzieli w dzielnicy odpowiedzi.

— (g)) **Niemiecki poseł socjalistyczny w Łodzi.** Przybył do Łodzi poseł socjalistyczny do parlamentu niemieckiego z Chemnitz, Noske, redaktor pisma socjalistycznego „Chemnitzer Volks Stimme". Przybył on do Łodzi, aby się zapoznać z położeniem robotników.

Zbiera również materjały dla swego pisma i w tym celu objeżdża zajęte przez niemców terytorjum Królestwa Polskiego. W dniu wczorajszym odwiedził p. Noske tutejsze związki robotnicze i kuchnie robotnicze związków zawodowych.

—(d) **Z sekcji szkolnej.** Dotychczas sekcja szkolna uruchomiła 85 kompletów kursów dla analfabetów, na które uczęszcza około 4,000 dzieci. Wobec braku środków materjalnych sekcja nie jest wstanie otworzyć potrzebne jeszcze nowe komplety. Dziś odbędzie się posiedzenie podsekcji pedagogicznej przy sekcji szkolnej.

— (r) **Odezwa klubu rzemieślników.** Klub rzemieślników (Zawadzka 5) wydał specjalną odezwę do swych członków, w której wskazując na odpowiedni moment — nawołuje do masowego zapisywania się na kursy techniczne, jakie sekcja szkolna tego Klubu organizuje. Wykłady prowadzone będą przez siły fachowe w ten sposób, aby majstrzy samodzielni, czeladnicy i terminatorzy osiągnąć mogli jaknajwiększy pożytek. Kursy są bezpłatne.

Dokładnych wiadomości udziela członek Klubu p. Schulman codzienod godz. 10—12 w poł. i od 4—6 wiecz.

(g) **Zebranie snowaczy.** W poniedziałek, pierwszego marca odbędzie się zebranie snowaczy, zatrudnionych w branży chustkowej, kangarowej i bawełnianej.

— (r) **Nowe ambulatorjum.** W lokalu Tow. „Linas Hacedek" (Cegielniana 53) zostało otwarte od dnia 23 b. m. ambulatorjum dla przychodzących chorych. Ambulatorjum otwarte jest od godz. 9—12 w poł. zaś od 1 marca od 8—12. Porada lekarska wraz z lekarstwem już, wynosi 15 kop.

— (s) **Kursy malarskie.** Przy ul. Piotrkowskiej № 17, jak już wiadomo naszym czytelnikom, istnieją od dłuższego czasu kursy nauki rysunków i malarstwa, pozostające pod kierunkiem artysty malarza p. Piotra Szymańskiego.

Udział chętnych w uczęszczaniu na pomienione kursy wzrasta z dniem każdym, tembardziej że naukę uprzystępnia bardzo niska opłata.

Szczególniej młodzież, garnąca się z zamiłowaniem do sztuki, chętnie zapisuje się na pomienione kursy.

Nie pozostaje życzyć nic innego, jak tylko aby reszta pozostałych miejsc wolnych zajętą została przez miłośników sztuki malarskiej.

— (o) **Cenniki obowiązkowe.** Z dniem dzisiejszym upływa termin wykupienia przez odnośne sklepy cenników obowiązkujących, sprzedawanych po 10 kop. w rewirach milicyjnych.

Kupiec który niezaopatrzy się w cennik, narażony będzie na zapłacenie 100 marek grzywny.

— (m) **Pensja dla kolejarzy.** Oficjaliści kolei fabryczno-łódzkiej wbrew przyrzeczeniom Komitetu Obywatelskiego, że wypłacać im będzie połowę pensji na książeczki emerytalne, dotychczas nie otrzymują żadnej zapomogi. Odebrali oni coprawda, połowę pensji za listopad, lecz ponadto nic więcej nieotrzymali.

— (o) **Wznowienie pracy.** W fabryce Teodora Seilera przy ul Placowej pod nr. 2 wznowiono pracę. Robotnicy pracują cały tydzień.

Również uruchomiono fabrykę B. Spreizegena przy ul. Lipowej № 34.

= (r) **Nowa spekulacja.** — W ostatnich czasach rozpuszczane są nieprawdziwe pogłoski, jakoby fanty, zastawione w lombardach o nieopłaconym procencie—uważać należy za przepadłe. Panikę tę sieją spekulanci, którzy masowo skupują kwity zastawnicze, robiąc pyszne interesy na głupocie łatwowiernych.

— (o) **Tajny wyszynk wódki.** Przy ul. Zgierskiej pod № 37 w mieszkaniu Aleksandra Szmidta wykryto potajemną sprzedaż wódki. Spirytus skonfiskowano. Tajny wyszynk stwierdzono również w restauracji Dawida Spiewaka przy ul. Aleksandryjskiej róg Franciszkańskiej oraz w mieszkaniu Jakóba Chęcińskiego przy ul. Brzezińskiej № 4 na 4 piętrze, gdzie skonfiskowano 34 butelki koniaku i 4 butle spirytusu.

— (o) **Znaczna kradzież.** Z kasy bufetu w restauracji Rachmila Bassina przy ul. Konstantynowskiej pod № 58 skradziono 225 rb. gotówką i weksel na 500 rb.

Przeprowadzono śledztwo, które doprowadziło do ujęcia złodziejów, Szai Leszczyńskiego z ul. Brzezińskiej 63, Icka Kona z ul. Głównej 43 i Fejg Jakubowicz z ul. Brzezińskiej № 112. Skradzione pieniądze odebrano.

= (r) **Jeszcze wybuch szrapnela.** Lejzor Berek (Franciszkańska 39), znalazł na dawnem polu walki szrapnel, który przyniósł do domu i próbował rozciąć siekierą na dwoje. Po paru uderzeniach na-

---

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Zacofana.

(Groteska).

Brzask wpadał przez okno, rozwarte na ogród. Na miękkim wzorzystym kobiercu, zaścielającym pokój, wsparty na ponsowej jednolitej poduszce, z rękami założonemi pod głowę, otulona w lekkie białe muśliny leżała piękna Fatyma. Wielkie czarne oczy, wpółprzysłonięte powiekami o cieniu fjołków, śledziły leniwie służebną, krzątającą się przy zastawie rannego posiłku, a myśli jak motyle ulatywały ciągle ku świałości nocy przeminiętej, nocy miłosnej, nocy czekanej w upragnieniu, jedynej na długie tygodnie. Czuła jeszcze oplot jego ramion—jego, pana i władcy, który odwiedzieć ją raczył i odchodząc, obietnicę rzucił, że nie zapomni, że znów przyjdzie... O, jakiż dobry!

Jej usta ponsowe i nabrzmiałe od pocałunków czuły jeszcze dotknięcie tamtych ust, czerwonych jak krew, rozkosznych i chciwych. Obiecał, że przyjdzie... O, jakiż łaskawy i słodki!...

— Ma ośm żon, prócz niej—myślała—a służebnice?... A czasy wyjazdów? Czasy oddalenia od haremu?.. Czy kocha ją najwięcej? Pewno nie, choć jest cudownie piękną, wie o tym. Ciało ma jak te greckie boginie, których wizerunki pokazywał jej kiedyś, chcąc jej przyjemność uczynić i wyemancypować, jak powiadał ze śmiechem. A twarz ma jak Peri, jak dziewica raju—to przecież *On* sam tak mówił. A jednak—czy kocha ją najbardziej? Nigdy nie śmiała pytać o to. Odpowiedź odmowna napełniłaby ją smutkiem. Lepiej już tak... Może marzyc...

Czy wyróżnia którąkolwiek z nich? Znają się wszystkie (przecież mieszkają razem), rozmawiają o nim często, a spory i nienawiść nie psują im życia: władca i pan jest mądry i, widocznie, żadna z żon jego nie wie, która mu jest najmilsza, a która najmniej kochana.

A one? Czy wszystkie go kochają?

Lekkie stukanie do drzwi.

Fatyma unosi wyżej ciężkie powieki i mówi dźwięcznym głosem:

— Wpuść Ejro.

Z za odchylonej ciężkiej kotary wysuwa się wdzięczna postać w zawojach złocistej gazy, ze złożonemi na piersiach rączkami i pyta cichutko:

— Czy można, Fatymo?

— Można Zairo.

— Bo my tu wszystkie...

— Chodźcie wszystkie, Zairo...

I znów ciężka odchyla się kotara i tak widmo słoneczne wsuwa się jeszcze siedem barwnych postaci: ta biała i różowa o oczach błękitnych a tamta złocista i ciemna jak chmura o dnia zachodzie, a tamta liljowa jak zmierzch letni, a wszystkie piękne i wdzięczne jak sen.

Pozdrowiły Fatymę i półkolem przed nią usiadły, a służebna podała ciasta, owoce i napoje.

Przez okno rozwarte na ogród razem z zapachem rozkwitających róż wpada pierwszy promień słoneczny i złoci ten wieniec kobiet — kwiatów, i gra na włosach, na ponsowych ustach, na branzoletach i drogich kamieniach, przystrajających szaty.

— Przyszłyśmy po ostateczną decyzję z twojej strony — przemówiła Zaira

Fatyma spogląda pytająco?

— No tak, nie zapomniałaś chyba o naszych ostatnich rozmowach i projektach zdobycia większej swobody.

— Zrzucenia jarzma niewoli! — dodała śniada rezolutna Solima.

— Pamiętam.

— Otóż — ciągnie Zaira — postanowiłyśmy zapisać się do stowarzyszenia równouprawnionych kobiet europejskich w Paryżu lub Londynie, później prowadzić agitację między turczynkami i wreszcie stworzyć podobne stowarzyszenie u nas. Ale wiesz przecie, że nic nie możemy swobodnie bez kontroli nawet listu wysłać lub przyjąć—trzeba przeto rozmówić się z Ahmedem...

— Z naszym mężem i... przerwała Fatyma, wspierając się na łokciu.

— Tak, z naszym mężem! — nie pozwoliła jej skończyć Zaira. — Chciałaś pewno powiedzieć: i władcą! Otóż nie! Żyjemy w dwudziestym wieku. Dość welonów, kwefów i zamknięć. Niema władcy, może być tylko miłość. Chcemy praw ludzkich, odpowiadających godności... Nie urodziłyśmy się na służebne i niewolnice (a i te kiedyś praw zażądają) Ty, Fatymo, dziwnie jesteś senna czy leniwa! Dziwnie mało interesujesz się sprawą tak wielkiej doniosłości.

— Musimy cię za każdym razem agitować—wtrąciła błękitna Aisza

— Powinnaś żyć ze trzy wieki temu!

— Kochasz niewolnictwo!

— Nie ubliża ci poligamia! — kamienowały Fatymę słowami jedna po drugiej, piękne żony Ahmeda.

— Czegóż więc chcecie odemnie dzisiaj?—rzekła napastowana.

— Chcemy, abyś zgodziła się na nasze plany i wypełniła je razem z nami—odpowiedziała Zaira.

— Słucham, mów! Jakież są te plany?

— Obmyśliłyśmy je bez ciebie, bo niezbyt chętnie przebywasz z nami...

stąpił straszny wybuch. B. szczęśliwym zbiegiem okoliczności uległ tylko nieznacznym poranieniom twarzy, za to sprzęty w mieszkaniu przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia.

= (r) **Z żałobnej karty.** — O zmarłym w Berlinie Leonie Kowalewskim, kasjerze Tow. kredytowego w Łodzi pisał w dn. 14 b. m. „Dziennik Berliński: „Jak wielu innych naszych rodaków z Królestwa i Galicji, tak i p. Kowalewski został zaskoczowojną w granicach państwa niemieckiego. Bawiąc tu w Berlinie przez długi ten czas wojenny, tęsknił bardzo za krajem i czynił wszelkie możliwe starania, ażeby módz wrócić do swoich. Ze względu na wiek, bo liczył lat 70, i na słabe zdrowie, zezwoliły wreszcie władze wojskowe na powrót do kraju. Lecz zmarły nie miał już więcej oglądać ani swej rodziny, ani ukochanej Ojczyzny. Odebrawszy pismo zezwalające na wyjazd, wzruszył się widocznie tem bardzo, gdyż na drugi dzień rano zamknął oczy na wieki“.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po poł. z kościoła św. Józefa.

— **Tow. „Linas Hacedek“** składa podziękowanie spadkobiercom R. Askanasowej za ofiarowanie instytucji rb. 10.

= (o) **Kradzieże.** Przy ul. Brzezińskiej nr. 49, z mieszkania Szmula Zilberberga skradziono 300 rb. gotówką i za 200 rb. biżuterji.

— W pralni Wilhelminy Jeżewskiej przy ul. Sredniej nr. 31, skradziono z góry bielizny klijentów, na sumę kilkaset rb.

— (o) **Napad bandycki.** Na kupca łódzkiego, jadącego w poniedziałek z Piotrkowa do Łodzi z transportem zakupionych naczyń emaljowanych, na drodze pod Rzgowem napadli uzbrojeni bandyci, którzy pod groźbą śmierci zrabowali mu skrzynię towaru, wartości z górą 150 rb.

— (p) **Psie figle.** Uczeń szkoły rzemiosł (Wodna 9), Adam Konopka, w wieku lat 12, popchnięty przez kolegę, upadł tak nieszczęśliwie na ławkę, że uległ okaleczeniom ust i prawego boku.

= (p) **Ostrożnie ze szkłem.** Izrael Juszkiewicz, syn szewca, w wieku lat 4, w mieszkaniu rodziców (Mikołajewska nr. 20), upadł na szkło tłuczone raniąc się w brodę i szyję.

= (o) **Na gorącym uczynku.** W mieszkaniu Daji Angielki przy ul. Wschodniej pod nr. 20 ujęto na gorącym uczynku znanego recydywistę Icka Brzezińskiego, kradnącego kosztowności.

W II dzielnicy ujęto na wyprawie złodziejskiej Majlecha Orensteinna, przy którym znaleziono cały arsenał narzędzi złodziejskich. Przy ul. Młynarskiej nr. 13 u Abrama Herszkowicza dokonano kradzieży worków na sumę 500 rb.

Worków część odebrano od pasera Pinkusa Blumenfelda, oraz aresztowano złodziejów Nachmana Frenkla i Suchera Fleiszera.

— (p) **Niespodziewane przybycie na świat.** Agnieszka Jagielska w wieku lat 21 wyrobnica bez zajęcia i mieszkania została matką na ulicy Mikołajewskiej przy domu № 13. Biedną matkę przewieziono do przytułku położniczego na ul. Dzielną.

— (o) **Z Piotrkowa.** Organ komitetu obywatelskiego w Piotrkowie gazeta. „Chwila obecna“, przestał wychodzić.

Obecnie wyszło w Piotrkowie nowe pismo p. t. „Zycie“, wydawane i redagowane przez p. Kazimierza Gebla. W dzielnicach żydowskich Piotrkowa grasuje tyfus, wobec czego wydano rozporządzenie, dotyczące izolowania mieszkań, w których nastąpiły wypadki choroby, oraz wysyłania chorych do szpitala.

Dzięki staraniom komitetu obywatelskiego, komendantura wydała rozkaz nie zajmowania przez wojsko lokalów szkół elementarnych. Prezydent Jan Bieńkowski opodatkował wszystkich właścicieli psów.

Teatr i Sztuka.

Benefis St. Szarkowskiego

W chwili, gdy światowa burza wojenna wysunęła na dalszy plan sprawy kulturalno-społeczne, teatr musiał znaleźć się na szarym końcu. Jest to zjawisko powszechne i nikogo dziwić nie może. W Łodzi, która czas niejaki była terenem boju w dosłownem znaczeniu tych wyrazów, rzecz ta musiała najjaskrawiej się uzewnętrznić. Jednakże teatr artystów zjednoczonych przetrwał chwile najcięższe i dziś w okresie benefisów, mimo swe braki personelowe, ściąga coraz znaczniejsze zastępy publiczności

W zdekompletowanym i przygodnie zorganizowanym personelu Szarkowski stanowi jedną z nielicznych jego ozdób, jako artysta wszechstronny, czego liczne dał w tym ponurym sezonie dowody.

Dlatego też dla nas zainteresowanie, jakie obudził jego benefis, jest zrozumiałe i całkiem naturalne.

Teatr Thalja (Dzielna 18).

W niedzielę, 28 b. m. Stowarzyszeni artyści polscy wystawiają słynną baśń dramatyczną w 5 aktach Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane Koło“.

Sztuka ta, aczkolwiek grana już w Łodzi za poprzednich dyrekcji, winna wzbudzić zainteresowanie ze względu na bogatą swą treść, tembardziej, że wystawioną będzie z całym pietyzmem.

Widowisko rozpocznie się punktualnie o 4 po południu.

Koncert „Polski.“

Odłożony z dnia 21 b. m. koncert, a urządzany przez Resursę Rzemieślniczą w lokalu własnym, odbędzie się jutro w sobotę 27 b. m. o godz. 1 po poł.

Udział w koncercie przyjmują pp. Pytlasińska, Stępowski, Galiński, Tymowski i Szczepański, oraz chór Resursy, na program zaś złożą się utwory polskich kompozytorów.

Prócz tego wystąpi Koło dramatyczne w dwuch utworach „Wspomnienie Wiarusa“ Wł. D. Gutowskiego i „Głód“ Z. Mrozowickiej.

Czysty dochód przeznaczony został na rzecz niezamożnych rzemieślników.

Pozostałą niewielką ilość biletów nabywać będzie można w dzień koncertu od g. 2 p. p.

Kobieta potwór.

Potworna zbrodnia zwierzęcego wprost znęcania się nad dziećmi została ujawniona w naszem mieście.

Przy ul. Nowo-Kątnej pod nr. 4 mieszka małżeństwo Marcin i Józefa Warychowie, którzy w wrześniu przywieźli do mieszkania swego czworo nieletnich dzieci Grabowskich.

Od tej chwili sąsiedzi Warychów słyszeli ciągle krzyki dzieci, katowanych przez swych opiekunów. Na niejednokrotne interwencje sąsiadów małżonkowie W. odpowiadali, aby nie wtrącano się do nieswoich rzeczy.

Atoli ciągłe znęcanie się nad dziećmi ostatecznie zniewoliło sąsiadów do zawiadomienia milicji o zajściach w mieszkaniu Warychów. Milicja ujawniła rzeczy wprost niepodobne do wiary.

Dzieci poddano oględzinom lekarskim, których dokonał dr. Libiszowski. Poniżej podajemy dokładny odpis protokułu oględzin, ktory sam za siebie mówi:

„Dokonałem oględzin czworga dzieci Grabowskich i stwierdziłem: Franciszek Grabowski, 1 rok 2 miesiące życia, dziecko wychudzone i blade sińce na nóżkach.

Roman Grabowski, 4 l., — twarz cała jeden siniak, w kilkudziesięciu miejscach strupy i czarne skorupy krwi, na czole na przestrzeni wielkości miedzianej dziesiątki zdarta skóra i podminowana, z rany wodobywa się gęsta ropa, szyja i całe ciało miejsce przy miejscu pokryte sińcami i strupami, a także czarnymi skrzepami krwi zaschłej. Oba pośladki spuchnięte i jaskrawo czerwonej barwy — ślady pobicia. Dziecko w najwyższym stopniu wychudzone i blade.

Józefa Grabowska, 6 l., twarz sina zielono-żółta od sińców, krzyż i plecy pokryte jednym olbrzymim sińcem koloru niebieskiego do zielonego, ręce całe pokryte sińcami i obrzęknięte, dziecko wychudzone i blade do ostatnich granic.

Paulina Grabowska, 10 l., na lewej łopatce siniec sino-żółtej barwy, wielkości całej łopatki, na prawej ręce duży siniec, wielkości dużej pięści, na czole strup i duży siniec.

Wyszczególnienie znalezionych na ciele dzieci obrażeń, daje nam obraz potwornej wprost „opieki“ nad biedactwem. Lecz śledztwo wykryło jeszcze gorsze obchodzenie się z nimi.

Grabowscy są dziećmi dość zamożnych rodziców. Ojciec ich, Stanisław Grabowski, posiada 17-morgową osadę włościańską, we wsi Ignacewie, gm. Rszew. Podczas mobilizacji wzięto go do wojska, w osadzie zaś pozostała z dziećmi żona, Bronisława, mając do pomocy wspomnianych małżonków Warych.

We wrześniu Bronisława Gr. zniknęła, pozostawiając gospodarstwo i dzieci na opiece Warychów, pominięciem najbliższych swych i męża krewnych.

Małżonkowie Warych przewieźli dzieci do Łodzi i tu zaczęło się dla nich piekło. Zbrodniarka Warychowa biła dzieci i znęcała się nad niemi, dając jeść raz na dzień. Czasami nawet nie dając wcale posiłku. Jednocześnie mąż W. rozsprzedawał cały majątek Grabowskich, składający się z żywego i martwego inwentarza (cztery krowy, dwa konie, kilka sztuk trzody it.p.) Jak się gospodarował Warych dowodzi,że obórki rozebrał na opał, drzewo rozprzedał w Łodzi.

Dalsze śledztwo wyjaśniło do czego się przyznała i Wyrychowa, że znęcała się ona w nieludzki sposób. Rany, od pobicia polewała gotowanym octem. Badana tłomaczyła się, że dzieci były krnąbrne i nieposłuszne i że w ten sposób chciała je zmusić do posłuszeństwa.

Zamęczone dzieci milicja oddała na kurację do szpitala dla dzieci Anny Marji.

Następnie prowadzone jest śledztwo o tajemniczem zniknięciu matki dzieci. Wyjechała ona ze wsi we wrześniu i dotychczas niewiadomo gdzie się znajduje. Sledztwo stwierdziło, że przyszedł do niej jakiś żołnierz—znajomy Warychów, który w imieniu męża kazał jej przyjechać do Łodzi. W mieście ślad Warychowej zginął i gdzie się obecnie znajduje nie wyjaśniono. Dalsze śledztwo pro-

---

— Wtedy, gdy jesteście zbyt postępowe—uśmiechnęła się Fatyma.

— Otóż,—ciągnęła Zaira—przedłożymy Ahmedowi następujące żądania: Po pierwsze—będziemy wychodzić na miasto, kiedy tylko zechcemy; po drugie—będziemy przyjmować u siebie przyjaciół i znajomych; po trzecie—będziemy prowadzić niekontrolowaną korespondencję; po czwarte—i to jest punkt najważniejszy—niech wybierze za żonę tylko jedną z nas.

Fatyma usiadła prędko i szeroko otwierając oczy ze zdziwieniem zapytała:

— Jakto?

Tyle w tym było dziecięcego zdumienia, że żony Ahmeda parsknęły śmiechem, który srebrną gamą pobiegł na ogród między ptaki, kwiaty i motyle.

— Jakto?—powtórzyła Fatyma, patrząc na wszystkie po kolei.

— No tak, zwyczajnie, — rzekła Zaira, przestając się śmiać, — z nas dziewięciu wybierze sobie jedną prawowitą żonę.

— A co uczyni reszta?—zapytała Fatyma,—gdzie pójdzie?

— W projekcie jest, abyśmy pozostały tutaj przez czas pewien.

— Dopóki nie zapewnimy sobie stałego losu—wtrąciła Aisza.

— Ahmed—ciągnęła dalej Zaira, ma względem nas zobowiązania, więc powinien utrzymać nas jeszcze przez kilka lub kilkanaście miesięcy nie widząc wcale lub traktując jak siostry.

— A później?—pytała Fatyma.

— A później znajdziemy sobie mężów lub pracę...

Łagodne oczy Fatymy stawały się coraz bardziej niespokojne.

— I wy to jemu chcecie powiedzieć?—wyszeptała.

— Tak! Dziś już podobno wyjechał, ale za pierwszym powrotem zgromadzimy się wszystkie i powiemy, aby sobie wybrał jedną z nas.

— Tę, którą kocha najwięcej — dodała mądra Leila.

Nastała chwila milczenia. Przez głowy ośmiu wdzięcznych żon Ahmedowych przesuwała się wizja wyłącznego panowania, wyłącznej miłości, wyłącznego posiadania pięknych szat i klejnotów. Gryząc ciastka lub skubiąc frendzle jedwabnych szali, myślały wszystkie jednakowo: to gra na loterji, ale ja wygram, bo ja najpiękniejsza i najczulsza, mnie Ahmed na panią swego serca wybierze.

Naraz w to srebrne milczenie marzące wpadł jak ptak czarny szloch ogromny, gorzki, żywiołowy. To Fatyma łkała, rzuciwszy się na dywan i oczy zakrywszy dłońmi.

Porwały się z ziemi młode kobiety i jak kwiaty, jak smukłe tuberozy i orchideje wrosły w ziemię ze zdziwienia nad płaczącą Fatymą. A ta, wijąc się po dywanie, łkała:

— Ja nie chcę, nie chcę, nie chcę!

— Co tobie, co tobie?—zawołały wtedy zdziwione.

— Co za ciasna głowa.—rzuciła gniewnie Zeila.

— Niemądra!

— Zacofana!

— Głuptas!

— Przekora!

I znów grad kamieni słów polecial na bezbronnie płaczącą.

— Wytłumacz się; Czemu beczysz? — wołała Solima, potrząsając ją za piękne jak z kości słoniowej toczone ramię.

Fatyma usiadła znowu i mówiła głosem, przeszywanym przez łzy:

— Ja go kocham... kocham... słyszycie... Ja nie chcę, żeby wybierał... Wybrać może jedną z was... Jedną z was napewno wybierze... nie mnie... nie mnie!... Ma dzieci z wami... Och! ja wolę ten uścisk dzielony, niż straszną za nim tęsknotę... Ja królewna... ja nocy tysiąc śnię o tej tysiącznej pierwszej, kiedy łaska jego uścisków spływa na mnie, kiedy mnie pieszczą jego oczy i usta. Ja go kocham... kocham... ja um[illegible] niego!

I znów upadła na dywan [illegible] ląjąc głowę w ponsową [illegible] łkając bezr[illegible]nie, żałośnie, [illegible]

Raptem rozchyliła się [illegible] drzwi, któremi zwykł był wchodzić Ahmed, i on sam stanął w nich niespodziewanie dziwnym uśmichem na ustach. Był to wysoki mężczyzna o pięknych oczach i rysach twarzy, znamionujących rozum i wolę.

Zdumione kobiety zabiły się razem jak stadko spłoszonych paktów, tylko Fatyma leżała jak pierwej, płacząc żałośnie.

— Bon jour, piękne panie!—rzekł, kłaniając się dworsko. — Tak rano i już na wiecu? Jeszcze róże snu nie strząsnęły z płatków, o piękne!...

Potym podszedł do płaczącej, uniósł ją z ziemi silnym ramieniem i wpół objąwszy, powiedział:

— Oto moja żona, mesdames! Już wybrałem. A ponieważ nudziłoby mnie zbyt wiele... sióstr, więc skarbnik mój wypłaci wam, o piękne, dziś jeszcze odpowiednie kwoty, a odpowiednia służba towarzyszyć będzie każdej z was do domów dalszych lub bliższych krewnych. Cela ne m'importe pas! A tam droga wolna otwarta... C'est tout.

— Chodź, droga! — dodał, pochylając się czule na drżącą mu w objęciu Fatymę i uprowadzając ją do dalszych pokoi, za ciężką kotarą znikł z przed oczu przerażonych kobiet, ciągle zbitych w gromadkę jak stadko spłoszonych barwnych ptaków.

wadzi energicznie milicja X dzielnicy.

Występnych opiekunów osadzono w więzieniu. (m)

Wojna.

Zdobycie Przasnysza.

BERLIN, 25 lutego. — Wielka Kwatera Główna. (Urzędowo).

Walki nad Niemnem, Bobrem i Narwią trwają. Wschodniopruskie wojska rezerwowe zdobyły wczoraj szturmem po uporczywych walkach miasto Przasnysz, obwarowane na kształt twierdzy; przeszło 10 tysięcy jeńców, przeszło 20 dział, wielki zapas karabinów maszynowych i bardzo wiele narzędzi wpadło w ręce nasze.

W innych bitwach na północ od Wisły wzięliśmy w ostatnich dniach 5 tysięcy jeńców.

W Polsce na południe od Wisły obsadzili rosjanie po ataku wykonanym z pięciokrotną przemocą folwark Mogiły (na południowy wschód od Bolimowa). Poza tem nic ważniejszego.

Wzięty pod Augustowem do niewoli komendant 57 rosyjskiej dywizji rezerwowej pytał oficerów niemieckich, czy prawdą jest, że oblegana przez niemców Antwerpja niebawem upadnie. Gdy mu objaśniono sytuację na zachodzie, nie chciał wierzyć, że niemiecka armja zachodnia stoi na gruncie francuskim.

Naczelne dowództwo wojenne.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 25 lutego. W Polsce rosyjskiej nie było żadnej zmiany. Na froncie zachodnio-galicyjskim przyniósł atak grupy walczących, które na wschód od Grzybowa wydarły rosjanom kilka punktów oparcia, 560 jeńców i 6 karabinów maszynowych. W Karpatach spadł znowu obfity śnieg, wpływający na akcję wojenną. Ogólna sytuacja nie zmieniła się.

Atak wojsk naszych w walkach na południe od Dniestru posuwa się skutecznie naprzód.

W walkach dnia 21 i 22 lutego pojmano 10 oficerów i 3338 jeńców.

Na Bukowinie panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Höfer
feldmarszałek-lejtenant.

Zatopione okręty.

PARYŻ, 24 lutego. „Temps" donosi: Kontrminowiec „Marie" najechał w sobotę we wschodnim porcie Dunkierki na minę pływającą i utonął natychmiast. Czterech ludzi z załogi utonęło. Kilku innych, między nimi kapitan, odniosło ciężkie rany.

WASZYNGTON, 24 lutego. „Biuro Reutera" donosi: Parowiec amerykański „Carib" najechał przed wybrzeżem niemieckiem na minę i utonął. Miał on na pokładzie 4600 pak bawełny.

LONDYN, 24 lutego. Admiralicja angielska donosi, że krążownik pomocniczy „Claumonaughten" zaginął od 3 lutego. Zachodzi obawa, że zginął podczas nawałnicy. Szczątki okrętu znaleziono.

LONDYN, 24 lutego. „Biuro Reutera" donosi z Ramsgate: Łódź rybacka „Gratia" wysadziła na ląd 14 marynarzy z załogi parowca „Oakley", który otrzymał wczoraj po południu strzał torpedowy na południowy wschód od Rye. Pierwszy inżynier oświadczył, że widział periskop łodzi podwodnej. Pozostałą załogę wysadzono na ląd w Dower. „Oakley" utonął dziś rano na wysokości Folkestone podczas gdy holowano go do Dowru.

Nad kanałem Suezkim.

KONSTANTYNOPOL. Tureckie biuro informacyjne odpiera twierdzenia zawarte w francuskich i angielskich komunikatach, że tureccy względnie arabscy żołnierze armji operującej nad kanałem Suezkim, poddali się wojskom angielskim, jakoteż inne kłamstwa, zawarte w tych komunikatach. Komunikat podnosi, że wojska tureckie, które w celach ofenzywy przeprowadzały rekonesanse, same wstrzymały operacje po osiągnięciu tych rezultatów.

W Calais.

BERLIN, 22 lutego. „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu pod datą 18 lutego:

W Calais, jak telegrafuje tamtejszy korespondent „Tyda", groźba niemieckiego sztabu admiralskiego wrzekomo nie zrobiła żadnego nadzwyczajnego wrażenia. Flota sprzymierzonych wzmocniona została przez londyńskie parowce rybackie jako brygadę wywiadowczą. Małe parowce wedle mniemania dość prędko wyśledzą łodzie podwodne. Z drugiej jednak strony udzielono korespondentowi rady, aby jaknajprędzej powracał, gdyż prawdopodobnie ruch okrętowy Folkestone-Vlissingen zostanie na krótszy lub dłuższy czas wstrzymany.

Francuskie wojska w Czarnogórzu.

WIEDEŃ, 22 lutego.—Z Konstantynopola telegrafują do pism tutejszych: „Ossmanischer Lloyd" donosi, że wojska francuskie, które wylądowały w Antivari, składały się z jednego bataljonu piechoty. Wylądowanie nastąpiło w nocy. Przy czynności przewróciła się jedna z łodzi i 8 żołnierzy francuskich utonęło. Francuskie wojsko będzie przyłączone do czarnogórskiego.

Zarządzenia sprzymierzonych.

PARYŻ, 22 lutego. Współpracownik dziennika „Petit Parisien" zapytał ministra marynarki Augagnera w sprawie groźb zatopienia wszystkich okrętów w kanale La Manche. Augagner odpowiedział, że Francja i Anglja nie są przerażone tego rodzaju zapowiedzią oraz, że zostały odpowiednie zarządzenia przedsięwzięte.

Odpowiedzi od Redakcji.

Milicjantowi 0000. W tej formie nie nadaje się do druku, ale zużytkujemy przy sposobności.

OLIWĘ
nicejską, sezamową, rzepakową oraz oleju rycynowego i wszelkie oliwy do palenia do lamp i na knotki, smary technizne i medyczne. Otrzymać mogą hurtownicy i składy apteczne u **N. Bonisławskiego i S-ka, Długa 27 m. 9.** 8

Karpie Znane ze swej dobroci, na każdy piątek, poleca mleczarnia dóbr **„Papromnia i Walewice"**, ul. Przejazd 52, tel. 27—80. 3674—3

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych
mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Tytunie, papierosy, cygara,
Machorkę i Tabakę, hurtowo i detalicznie dostać można **Piotrkowska 145** sklep w podwórzu (prawa oficyna, trzecie wejście).
Uwaga! Dla hadlujących papierosy od 35 kop., tytoni od 18 kop. 6

TOWARY **na bluzki, suknie i kostjumy,** sprzedaje detalicznie po cenach fabrycznych, **J. Hufnagel,** Piotrkowska 46, I piętro w podwórzu, skład fabryczny otwarty od 10—1 i od 3—5. 1

Kupię następujące numery gazet
Prądu № 4 z wtorku dn. 5/1 1915
Prądu № 10 z p. niedz. d. 11/1 1915
Prądu № 15 z soboty d. 16/1 1915
Gaz. Wiecz. Nr. 14 z poniedz. d. 18/1 1915
N. Gaz. Łódzkiej z niedzieli 3/1, z wtorku 5/1, z czwartku 7/1.
Posiadacze tych numerów zgłoszą się z niemi do administracji N. Kur. Łódzk. Zachodnia № 37.

Zakład kąpielowy Widzewska 16
od 19 b. m. czynny będzie w każdy piątek, sobotę i niedzielę. Łaźnie i wanny po cenach przystępnych. 2

Kartofle
Kupię większą ilość kartofli z dostawą, bez pośrednictwa. Wiadom. w adm. Kurjera

Kupię **węgla 30 korcy**
Adresy proszę składać w administracji N. Kurjera Łódzkiego Zachodnia 37.

Potrzebna zaraz **niemka**
do konwersacji z dobrym akcentem (pożądany berliński djalekt) na godziny. Oferty z wymienieniem wysokości żądanego wynagrodzenia proszę składać w administracji sub „Niemka". Zajęcie: 4 godziny w tygodniu przed południem.

Prośby
do władz i milicji, tłomaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro **„UNION", Piotrkowska 92, lewa oficyna** Kierownikami biura są prawnik i redaktor.

OGRODNIKA i RYBAKA
w jednej osobie poszukuje zarząd Dóbr Dłutów pod Pabjanicami. 3793—3

GIMNAZIŚCI
5 i 6 klasy mogą przystąpić do grup prowadzonych przez studentów w lokalu kursów politechnicznych, Piotrkowska 117. Są również miejsca w grupach żeńskich. Wiadomość u Ratalsona, Ewangielicka 7 m. 9, od 2—3 po poł. i u Szelubskiego Środa dnia 13, m. 3, od 4 — 5 po poł. 3

Dla niezamożnych pań.
Nauka kroju i szycia **za opłatą 50 kop. tygodniowo.** Zapis uczenic codziennie od godz. 12 do 5. **Szkoła kroju i szycia A. Kopydłowskiej, Piotrkowska 154.**

Ogłoszenia drobne:

Cygara, tytunie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana. Piotrkowska 35 m. 32. 6

Dowody №№ 18432 i 19260 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Tow. Pożyczkowego Pasez Mejera № 11 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 3790—1

Furmanki do wynajęcia w mieście i po za miasto. Wiadomość: Andrzeja 25. Glücksman, między 2—5.

Kwity z lombardów wszystkich skupuje i płacę ceny najwyższe oraz sprzedaję biżuterję, zegarki i różną garderobę. Cegielniana № 51, Goldin 3745—20

Kupuje kwity lombardowe - płacę dobrze. Stary Rynek № 6, E. Kapelusz. 3722—6

Kupuje kwity lombardowe. Konstantynowska 66, sklep, od 4—7 wieczorem. 3729—3

Kupuję wszelkie wyroby **złote srebrne, zegarki** i kwity lombardowe płacę dobrze. Placek, Brzezińska № 10 m. 9, drugie piętro front, od 1 do 4. 3735—6

Konkurencja!!! Machorka, tytuń rosyjski wszystkich gatunków, tytuń pruski, papierosy, cygara, ceny najniższe. Lichtenstein, Wschodnia № 35, oficyna, vis-á-vis bramy, I-sze piętro. 3761—6

Miód rosyjski i polski do nabycia u Malczera. Benedykta 43. 3670-8

Młoda panna poszukuje pokoju lub wspólnego mieszkania przy inteligentnej, skromnej rodzinie. Oferty składać pod „W. O" w administracji „Kurjera". 3786—1

Meble i maszynę do szycia zmuszona jestem sprzedać. Widzewska 78 m. 28, prawa oficyna, trzecia sień. 3798—2

Potrzebna **rodowita polka** do konwersacji polskiej. Oferty uprasza się składać w redakcji „Kurjera" pod № 3780. 3780—3

Papierosy, cygara, baterje i zapalniczki hurtowo można dostać. Ul. Nawrot 38 a m. 3. 3773—3

Poszukuje się wychowawcę z wiadomościami pedagogicznemi z pewnem nawet doświadczeniem w tym kierunku, do ucznia 15 lat. Wiadomość w biurze Promień, Piotrkowska 81. 3779—3

Potrzebna uczenica szkoły handlowej lub gimnazistka do dwojga dziewczynek na wieś. Oferty składać pod „K. P." w administracji „Kurjera Łodzkiego". 3762—3

Powidła różne oraz śliwkowe i miód dostać można po cenach przystępnych, Pańska 39 w mleczarni. 3704—2

Różne meble i nowa maszyna Singera do sprzedania. Tramwajowa 13, w sklepie. 3797—2

Szpic biały tresowany do sprzedania. Przędzalniana 2 m. 4. 3

Udzielam lekcji języka rosyjskiego i przysposabiam osoby na świadectwo nauczycielskie szkoły ludowej. Oferty pod „Lekcja" w Kurjerze". 3

Zaginął paszport, wydany z gminy Przysucha, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Ruchli Laji Apfelbaum 3781—1

Zaginęła metryka urodzenia, notes oraz paszport, wydany z gminy Kiernowa, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Ferdynanda Kujawskiego. 3775—3

Zapałki są na składzie, H. Rozen Południowa 25. 3764—[illegible]

Zaginął paszport, wydany z gminy Nakielnica, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Bryla. 3776—[illegible]

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Benjamina Sompolińskiego. 3751—[illegible]

Zaginął paszport, wydany z gm. Gostków, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Bronisława Babicza. 3768—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Pabjanic, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Józefa Foryńskiego 3783—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Kobiele Wielkie, pow. noworadomskiego, na imię Zofji Strużyńskiej. 3792—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Grabów, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Adama Hoffmana, i dwa weksle in blanco, I wystawiony prz z Nikoma Twardowskiego, na rubli 100, II przez Andrzeja Twardowskiego na 100 rubli, obydwa na zlecenie Adama Hoffmana. Zastrzeżenie zrobione, ostrzega się przed nabyciem 3791—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Bolków, powiatu łęczyckiego, gub. kaliskiej oraz czerwony bilet wojskowy na imię Ludwika Frankowskiego 37[illegible]—3

Zaginęły 3 weksle: 1) wystawiony przez Ignacego Kuźnię na 50 rb. 2) przez Andrzeja Brochsz na 50 rb. 3) przez Józefa Jurkowskiego na 100 rb., wszystkie na zlecenie Stanisława Pawlak. Bilet wojskowy niebieski wydany z Brzezin i karta od paszportu, wydana z fabryki Wołdysławskiego na imię Stanisława Pawlak. Akt kupna gruntu między Marianną Obiedzińską a Stanisławem Pawlak, sporządzony przez rejenta w Ozorkowie. 3746—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Krzyżanów, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Ludwikowskiego. 3789—[illegible]

Zaginął dowód № 120126 Oddziału I łódzkiego Warsz. Akcyjn. T-wa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 3

Zaginął weksel in blanco podpisany przez Józefa Wasilewskiego. Weksel ten jest nieważny 378[illegible]—[illegible]

Zaginęły 2 karty od paszportu wydane z fabryki Bennicha na imię Józefa i Anny Wasilewskich [illegible]

2,000 pudów drzewa specjalnie wysuszonego w parowej suszarni do sprzedania i dla piekarń, hurtownie rabat, ul. Pańska 65. 874—[illegible]

Wydawca i redaktor naczelny [illegible] (Zachodnia 37). Redaktor odp. [illegible] W druk. St. [illegible], Zachodnia 37